

# PROMIEN



AD 510  
MIESIĘCZNIK  
DLA  
MŁODZIEŻY.

ROK VI.

NR. 5.

LUTY, 1931 r.

## TREŚĆ:

- 1) Morzu...
- 2) Zew Bałtyku.
- 3) Marynistyka.
- 4) Polska na morzu w 1931 r.
- 5) Czy wiecie że...
- 6) Nowy konkurs.
- 7) Do naszych koleżanek.
- 8) O korzyściach ruchu morskiego...
- 9) Pod filarami...
- 10) Refleksje...
- 11) Na marginesie 'Zmartwychwstania'
- 12) O K. H. Rostworowskim...
- 13) Moje marzenia.
- 14) T. T. Z. w Gimn. Żeńskim.
- 15) Odpowiedzi i komunikaty redakcji.

A  
W † G  
U † † A!  
❁ - ❁ - ❁ - ❁ - ❁

---



Dnia 21. II. 1931 r.



urządza

G. K. L. M. i Rz.

---

---

„WIELKĄ AKADEMJE  
MORSKĄ”

---

---

w auli Gimnazjum Męskiego

o godz. 7<sup>30</sup> (1931).

❁ - ❁ - ❁ - ❁ - ❁

Tyle tęcz zapaliłsz  
na swem niebie,

# P R O M I E Ń

Ileś zamłodu życia  
wchłonał w siebie.

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ  
wydawnictwem Towarzystwa Tomasza Zana = Związku młodz. gimn. w Ostrowie Wlkp.

Redaktor naczelny  
Stefan Mizera kł. VIII.

Redaktor odpowiedzialny  
Prof. dr. Bogusław Moroń.

## Numer poświęcony Morzu Polskiemu

### MORZU...

Doceniając wielkie znaczenie morza dla każdego państwa a tem  
bardziej dla naszej wkrzeszonej Ojczyzny, poświęcamy numer niniejszy Morzu  
Polskiemu. Pragniemy bowiem przez usilne propagowanie idei morskiej na  
naszego pisma, zainteresować Was, młode pokolenie, z którego póź-  
niej wyrosnąć zdrowe i pełne poczucia obowiązku, społeczeństwo, mo-  
dne i zaznajomić z jego bogactwem, znaczeniem gospodarczem  
i politycznym.

Niech ten mały skrawek morza polskiego, naszego Bałtyku stanie  
sobok pobojuwisk, zroszonych krwią naszych bohaterów, walczących  
o wolność, najświętszą niwą ziemi ojczystej, niech stanie się Mekką, ku  
której zwracają się oczy wszystkich obywateli zjednoczonej Polski w zrozu-  
mieciu, że morze, to nieoceniony skarb, to perła, która w koronie naszej  
Ojczyzny świeci wyjątkowym blaskiem swej drogocennej piękności i wiel-  
kiej mocy.

Niech, wobec obecnych zakusów rewizjonistycznych ze strony pań-  
stwa ościennego, przeleci po Polsce wzdłuż i wszerz gromki okrzyk: „Nie  
złamyjmy ciał Bałtyku”, i niech echa tego potężnego głosu leżą hen, daleko,  
na świat, aby zwiastować orbi et urbi, że polskie morze to nasza wła-  
dność, to podstawa naszej świetlanej przyszłości.

Gdy nauczymy się należycie doceniać przeogromne znaczenie morza,  
wtedy na falach modrego Bałtyku zęglować poczną liczne „Odpowiedzi Tre-

viranusowi", co da Polsce stanowisko państwa mocarstwowego, opartego na wielkiej potędze morskiej. A więc do czynu!

Redakcja.

## Numerowi niniejszemu na drogę!

Historja jasno wykazuje, że morze daje krajom nadbrzeżnym graniczone możliwości rozwoju, o ile tylko ludność ma odwagę oddać mu całą duszą. Nawet małe kraje i narody zdobyły dobrobyt i potęgę przez otworzenie sobie drogi do otwartego morza. Jako przykład niech posłużą Fenicjanie, Kartagińczycy, Wenecjanie, Portugalczycy, Holendrzy a ostatnio Anglicy. Dla osiągnięcia tak wspaniałych wyników nie potrzeba nawet długiej i dobrze urzeźbionej linii brzegowej, starczy sam dostęp do morza, nieraz nawet jeden jedyny port. Najważniejszym czynnikiem rozwoju potęgi morskiej jest natomiast duch narodu, jego umiłowanie morza, jego zżycie się z tym potężnym elementem, a co z tego wynika, jego zdolności żeglarskie. Posiadamy na szczęście najkonieczniejsze warunki, przyznano nam mały skrawek wybrzeża. Rząd, rozumiejąc jego doniosłość dla rozwoju państwa, zabrał się do budowy portu. Rozwija się więc nasza Gdynia, świadcząc wobec całego świata o zdolnościach twórczych narodu polskiego.

Lecz zapal dla idei morza, to głębokie przekonanie o jego wartości to przejęcie się, że tak powiem, duchowym klimatem morskim, za małe jego cze przeniknęły duszę społeczeństwa. Trzeba więc rąk do pracy, aby wszyscy zrozumieli, że przy ziemi pomorskiej, przy naszym wybrzeżu stać muszą jak jeden mąż, obracając wniwecz zakusy wrogów i budując potęgę i czyny. Tu oto wdzięczne pole działania dla Ciebie, Młodożyty polska, ideal Twój, tu przyszłość Państwa i Twoja.

prof. A. Błaszczak  
opiekun G. K. L. M. i R.

## ZEW BAŁTYKU.

Hej! poleciał Orzeł Biały  
Nad Bałtyku siną dal;  
Śnieżne skrzydła łopotaly  
A od groźnych, śpiewnych fal  
Szedł zwycięski morza zew:  
Bierz mię Polsko za twą krew!

A nasz Orzeł srebrnopióry  
Przeszył pierś morza toń,  
Potem wzbił się hen, do góry  
I o błękit oparł skroń:  
Śpiewaj - szepnął - wieczną pieśń.  
Nie pokryje ciebie pleśń.



Nowe statki tu zawinę  
 Inne na świat wyjdą stąd,  
 Ludzie spłyną tu lawiną  
 I umocnią sypki ląd;  
 Na tym skrawku wydm i błot  
 Wkrótce wzrośnie polski port.

Gdynia - wioska cicha, mała  
 Zajaśnieje jako cud,  
 Bowiem umie zmartwychwstała  
 Polska i jej zdrowy lud  
 Pobudować z własnych sił,  
 O czem kiedyś dziadek śnił.

Polska! Skieruj wzrok na morze,  
 Tam twa przyszłość, tam twa moc!  
 Ramię w ramię, w imię Boże  
 Zaczynj siejbie w głuchą noc  
 A już w bytu twego świt  
 Wzrośnie Gdynia - cicho - cytl . . .

B. H.

---

 WITOLD GAWĘCKI.
 

---

## MARYNISTYKA.

Istnieje takie zdanie: Morze to skarb, morze to żywioł, morze to piękno! Sam tytuł mego artykułu wskazuje na to, że pragnę mówić o morzu jako pięknie. Malarstwo bowiem posiada tak rozległe drogi twórczości oraz bogactwo tematu, że żywioł morski również znalazł w niem swój odblask. Ten właśnie dział malarstwa, w którym podłożem jest odtwarzanie morza, jego przejawów, nazywamy marynistyką, czy marynizmem a artystów tej dziedziny marynistami. Ponieważ obecny numer Promienia poświęcony jest naszemu morzu, wobec tego pragnę kilka słów powiedzieć właśnie o naszych, polskich marynistach.

Jednakże zanim przystąpię do omawiania twórczości poszczególnych artystów, zaznaczyć trzeba, że marynistyka nie stoi u nas na tym poziomie, na jakim stać powinna, że jeszcze zbyt mało jest zainteresowania malarzkiego w tym kierunku. Kilku tylko mamy marynistów. Na pierwsze miejsce wysuwa się Włodzimierz Nałęcz, stale przebywający nad morzem w własnoręcznie zbudowanej, skromnej pracowni (kolędzy, którzy byli nad morzem napewno ten obiekt zauważyli). Nałęcz to malarz fal i piaszczystych wybrzeży morskich. I nie malował Nałęcz tylko specjalnych widoków; obrazy jego zawierają wszelkie przejawy, w jakie obfituje morze. Tematem więc są wzniesione fale, piękne zachody słońca czy też wreszcie złote wybrzeża. Dzieła Nałęcza posiadają dużo walorów artystycznych a sam artysta zasługuje

na szczególne wyróżnienie, chociażby dlatego, że jest jednym z pierwszych pionierów polskiej marynistyki. Oprócz Nałęcz najwybitniejszym marynistą jest Franciszek Szwoch. Istnieje jednakże różnica między obu wymienionymi malarzami. Podczas gdy Nałęcz jest odtwórcą zjawisk przyrody, to Szwoch głównie zajął się studjowaniem typów kaszubskich, pozatem poświęcając się również odtwarzaniem przyrody. Głębokie wniknięcie w psychikę oraz doskonale uchwycenie wewnętrznych cech, oto główne wartości w dziełach Szwocha. Pozatem w niektórych obrazach Szwocha daje się zauważyć pewne zamiłowanie do architektury (w odtwarzaniu okrętów czy doków). Szwoch w polskiej marynistyce okazuje się niemniej zasłużonym od Nałęcz.

Włodzimierz Nałęcz oraz Franciszek Szwoch to dwaj najwięksi obecnie i prawie, że jedyni w całym tego słowa znaczeniu maryniści. (Obrazy tych artystów czytelnicy napewno pamiętają z wystawy art. malarzy warszaw., jaka się odbyła dwa lata temu w Ostrowie w domu katolickim.) Nie wymieniam innych pomniejszych artystów bo jeszcze niezbyt wybili się na czoło marystyki; chyba jeszcze Kazimierz Jasnoch z Poznania, jeden z wybitnych portrecistów poznańskich, a pozatem odtwórcą typów kaszubskich, których reprodukcje mogli czytelnicy oglądać w jednym z numerów *Tęczy* inne zaś obrazy Jasnocha pamiętamy z wystawy poznańskiego *Ognia*, która to wystawa odbyła się również przed dwoma laty w Ostrowie.

Taki jest krótki rys obecnego marynizmu polskiego. Jeszcze raz trzeba zaznaczyć, że rzeczywiście zbyt mało jeszcze jest zainteresowania pięknem, jakie w sobie mieści żywioł morski, jeszcze stanowczo zbyt niską są szeregi naszych marynistów.

### MYŚLI O MORZU, POMORZU I KASZUBACH.

*Naród bez morza jest jak człowiek o wydartych ramionach.*

*Wolnością morską naród ku górze się wzniosł.*

Anna Jagiellonka

*Dwa skarby posiada państwo polskie:*

**MORZE I ŚLĄSK!!!**

*Na nich powinna opierać się potęga Polski.*

*Kaszubszczyzna jest bardziej polską, niż polszczyzna sama.*

prof. J. Bandonin de Courtenay

## POLSKA NA MORZU w 1930 roku.

Każde państwo, przedsiębiorstwo, każda firma, jednostka, robią bilans swej pracy całorocznej. Tem więcej i my przyjrzyjmy się suchym faktom, poczynaniom naszego państwa na morzu, które od chwili zmartwychwstania ojczyzny, zajmuje bardzo ważne miejsce w jej życiu. Przedewszystkiem, przyjrzymy się Gdyni — naszemu oku na świat — liczącej dziś 45.000 mieszkańców. Rozwój i rozbudowa Gdyni nie jest bez wpływu na kwestję wolnego miasta Gdańska, który staje się prawdziwym pasożytem na organizmie naszego państwa. Jesteśmy zbyt pobłażliwymi wobec ciągłych sarkaf Gdańska, hamującego już obecnie rozwój Gdyni. Naszem zadaniem jest znaleźć jak najszybciej, rozwiązać ten anormalny stosunek Gdańska do Polski. Gdynia rozwinęła się w ubiegłym roku dodatnio, jednak w tempie spokojniejszym, niż w poprzednich latach. Obrót towarowy w porcie gdyńskim wyniósł 351064+ (1929 r. 2818787+) z czego na import wypada 504871+ na eksport 3126192+Węgiel nie stanowi już 99% eksportowanych towarów, ale 94,6%. W ubiegłym roku zapoczątkowano przez Gdynię wywóz bekonów, mąki, jaja, żyta, koksu, radiatorów, spirytusu. W imporcie zwiększono ilość partij bawełny amerykańskiej. Statków wpłynęło 2.236, wyszło 2.219 o ogólnej pojemności 4 milj. tonn netto. Bandera polska zajmująca w r. 1929 piąte miejsce, obecnie zajmuje drugie po Szwecji a przed Niemcami, Danją, Francją. Chociaż ruch budowlany w samym mieście był stosunkowo słaby, to jednak zbudowano szereg ulic, wiele z nich wybrukowano, założono w porcie i mieście kanalizację i wodociągi. Mimo to pozostaje dużo do zrobienia. Ruch pasażerski nie wykazał rozwoju. W roku 1929 przybyło 5635 zaś w 1930 6781. W roku 1929 wyjechało osób 18220, w r. ub. 16788. Wynikło to z powodu ograniczenia emigracji do Ameryki-Stanów Zjednoczonych. Polska flota handlowa powiększyła się o kilka jednostek. Powstało nowe towarzystwo 'Polskie Transatlantyczne Tow. Okrętowe' ze statkami 'Polonja', 'Kościuszko', 'Pulański', na jednym z nich p. prezydent Rzeczypospolitej odbył podróż do Estonji w lecie ub. r. 'Żegluga Polska' powiększyła się o statek 'Chorzów', który wraz z 'Czawem' utrzymuje od roku 1930 stałą komunikację handlową między Finlandją, Estonją, Łotwą a Gdynią. 'Polsko - Skandynawskie Tow. Transportowe' zyskało węglowce Robur IV. i Robur V. Statek szkolny 'Lwów' zakupiła wspaniała fregata, kupiona ze składek Pomorzian 'Dar Pomorza'. Firma 'Polryż' zakupiła w Anglii transportowiec, który nazwano 'Korbnik'. Flota wojenna powiększyła się o cenną jednostkę kontrtorpedowiec 'Wicher', początkujący serję okrętów zamówionych przez Polskę w stoczniach francuskich. Ten pobieżny szkic nie może dać pełnego obrazu

na to co Polska działała w roku 1930, jednak musimy przyznać, że na środki finansowe państwa, ostry kryzys, dorobek nasz tego roku jest wielki.

Ufajmy, że obywatele wszyscy zrozumieją w zupełności potrzebę floty handlowej i wojennej i przyjdą z pomocą, ofiarną ręką naszemu rządowi, kierującemu pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu polityką morską naszego państwa.

„Gopło“

## Czy wiecie, że...

... dnia 29 grudnia 1930 r. wpłynął do Gdyni pierwszy statek japoński o pojemności 12000 t. w celu zabrania rudy żelaznej do Londynu.











... dnia 13 stycznia b. r. wypłynął po raz pierwszy do Ameryki statek 'Polonia' Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego pod dowództwem komandera L. Stankiewicza z załogą czysto polską. Dotąd wszystkie polskie statki płynęły pod kierownictwem duńskim.

... w drugiej dekadzie stycznia roku b. przybył po raz pierwszy statek dunek śledzi norweskich.

... w Gdyni założono stację naukową, mającą mierzyć przez pięć lat poziom polskiego morza, aby ustalić „zero” poziomu naszego morza. Służy do tego przyrząd zwany mareografem.

... na początku stycznia zwiedził Gdynię i Gdańsk nowy minister przemysłu i handlu p. Prystor.

Zebrał „Gopło“

 - o -  - o -  - o -  - o -   
 Zapisujcie się wszyscy na członków  
 L. M. i Rz.  
 - o -  - o -  - o -  - o - 



## Nowy konkurs.

Redakcja PROMIENIA pragnąc wzbudzić u Koleżanek i Kolegów zainteresowanie się imprezami, urządzanymi przez poszczególne organizacje szkolne, ogłasza tym razem konkurs na napisanie recenzji względnie krytyki z 'Wieikiej Akademji Morskiej', którą urządzi Gimnazjalne Koło Ligi Morskiej i Rzecznej w bieżącym miesiącu.

Warunki konkursu są następujące: 1) Udział w konkursie mogą brać wszystkie Koleżanki i Koledzy (którzy oczywiście byli obecni na cwej akademji).

2) Recenzja z akademji tej może mieć charakter dowolny. Nie krępują tu żadne zasady krytyki za lub przeciw.

3) Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z tygodniem po urzędzeniu akademji.

4) Prace konkursowe w zamkniętej kopercie odławać należy na ręce kol. abit. H. Mertzanki (Gimnazjum żeńskie) i kol. abit. St. Mizery (Gimnazjum męskie).

Sąd konkursowy stanowić będzie Komitet Redakcyjny, który z porządkiem prac nadesłanych nagrodzi trzy najlepsze. Praca oznaczona pierwszą nagrodą będzie umieszczona w „Promieniu” (z zachowaniem incognita autora).

Przy sposobności zaznaczamy, iż przedłużyliśmy terminy nadsyłania prac z poprzednich dwóch konkursów do 20. II. 1930 r.

red.

## Do naszych KOLEŻANEK.

### KOLEŻANKI !

W chwili, kiedy w Polsce calej, od Cieszyna do Turmont, od Zaleszczyk po Hel, budzi się powoli zrozumienie znaczenia morza dla naszego państwa, kiedy zainteresowanie się tym skrawkiem wydm piaszczystych, zalewanych pianą i falami sinego Bałtyku, wzrasta z dnia na dzień, z godziny na godzinę, kiedy po obcych oceanach i wódach żeglują okręty wojenne, handlowe i pasażerskie z banderą Polski Odrodzonej, w tej chwili, zwracamy się do Was, Koleżanki z gorącym apelem.

Rzucamy mianowicie myśl, abyście założyły w zakładzie waszym koło Ligi Morskiej i Rzecznej. Urzeczywistnienie tej myśli będzie nową a ceną cieżką w budowie naszej państwowości, opartej o potężną i solidną barjerę morską, będzie wspaniałym dokumentem, że w sercach polskich kobiet gorzej głęboka miłość Ojczyzny i polskiej patriotycznych obowiązków, będzie świadectwem siły i tężyzny duchowej polskiej młodzieży żeńskiej.

Sądźmy, że koleżeńskie społeczeństwo szkolne zrozumie i przyjmie ten apel, i znalazłszy odpowiedź jednolitej, urzeczywistni tę szczerą myśl.

Zaznaczamy, że chętnie i w każdej potrzebie służycy będziemy pomocą przy organizowaniu nowej placówki. Czekamy więc . . . !

Zarząd

Gimnazjalnego Kota Ligi Morskiej i Rzecznej.

## - O korzyściach gospodarczo-ekonomicznych naszego ruchu morskiego. -

Rok 1930 był ni wątpli i doniosłym etapem w rozwoju naszego polskiego wybrzeża. Wykonanie pierwszej fazy robot w budowie portu gdynińskiego jest poważnym krokiem zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i politycznej naszego organizmu państwa polskiego. Gdynia uniezależnia nas bowiem już w wielkiej mierze od postępującego portowobójstwa, zwłaszcza niemieckich, od wysokich opłat — przywozu i wywozu towarów, które w naszym kraju powodowały niepomyślną koniunkturę ich na rynku krajowym. Prace również przeto znalazł polski przedsiębiorca, kupiec i robotnik. Nasza flota handlowa jest wprawdzie niewielka, są jednak nadzieje, że już w niedługim czasie podniesie się znacznie jej tonaż zarówno w statkach kupieckich, jak i pasażerskich, by godnie odpowiadał oraz reprezentował wielkość i potęgę państwa. W celu wyrobienia sobie odpowiedniej opinii i zaufania na tem

### POD FILARAMI.

W modzie mogą być nietylko wydłużone czy zaokrąglone kołnierzyki, szerokie spodnie, krótkie lub długie sukienki; moda panuje wszędzie, nawet w polityce i w życiu publicznym. Zależnie od materiału, którym rządzi królowa moda, kaprysy jej są mniej lub bardziej krótkotrwałe. Szczególnie po wojnie rozkaprysiła się ta władczyni. Zmieniają się upodobania, jak francuscy ministrowie, wybuchają, jak wystąpienia Tróviranusa, gasną, jak zapal' odpawid i Tróviranowski.

Po 'jazzbandowej' modzie, po przewrotach ubraniowych (emancypacja kobiet), gdy ucichły nieco echa wojny, ludzkość celowała z szablów przewrot-

wych, nastawały modne okresy rzeczy bardziej pożytecznych; a więc dawniej już zrosła było w modzie lotnictwo 'pociąga powiatrzna', potem radio, a wreszcie nie tak już dawno — morze. W dobrym tonie było spędzić wakacje nad morzem, zachwycać się polskim wybrzeżem, Gdynią, powrócić do domu opalonym na „murzyną”. Pożyczył się rodzic, zrazu pojedynczo, potem bliźniaki i trójczki polskie obywateli, rodina naszej floty.

Po paru latach „morski” zapadł i przycichł, lecz znów wybuchnął, gdy wystąpił Tróviranus. Pojawiły się „pociąg” przypomniano sobie morze. Ofiarą publiczną szła coraz więcej rodzina, jedząc dzieci, kasa

pod wśród zagranicy, oraz wyszkolenia personelu morskiego—wysiłki Rzeczypospolitej w tym kierunku idą drogą pośrednią, lecz niezawodną: znaczne udziały tak w pracy, jak i w kapitale, posiadamy w towarzystwach żegluga o charakterze międzynarodowym, że wymieni się tylko *Polsko—Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe, Polsko—Szkandynawskie Tow. Transportowe*, czy inne z siedzibami głównymi w Gdyni. W przyszłości większa część tych przedsięwzięć przejdzie całkowicie w nasze posiadanie.

Polska bowiem, która nigdy nie posiadała tradycji kraju morskiego—musi sobie w dziedzinie sprawności handlu i żegluga morskiej, sprawność tę powoli zdobywać. Najeżone to zaś jest z powodu wielkiej konkurencji na tym polu, niemałymi trudnościami. Pomijając już wysuwającą się samą przez się kwestję czasu, która ma to znaczenie, że dopóki statki pod polską banderą nie będą się ukazywały w portach całego świata, nie uwierzy zagranica, iż jesteśmy zarówno państwem lądowym, jak i morskim, z którym można wejść w bezpośredni kontakt, tak w dziedzinie handlu, jak i ruchu pasażerskiego i, t. p.—mamy także trudności finansowe, niełatwe do pokonania. Nie każdy bowiem przedsiębiorca czy każda firma ma zaufanie do zawierania transakcyj z nowo pojawiającym się na horyzoncie życia gospodarczego organizmem handlowym. Zjawisko to jest więc związane bezpośrednio z czynnikiem etycznym t. j. z zaufaniem. Wiele pod tym względem, psuje nam wroga i nieustępliwa konkurencja, z którą stanęliśmy w szranki. Zwalczymy zaś ją sprawnością, rozważą i zdrowym zmysłem kupieckim w traktowaniu wszelkich poczynań w tym kierunku.

Aczkolwiek transport drogą wodną jest pięciokrotnie tańszy od trans-

portów odpowiedzialnych pęczniały. Państwo wiecie gdzieś ktoś, że szkoda, iż Treviranus kilka lat wcześniej nie wystąpił, wielobitny dziu morze 'zao rełowione od powleczkami' nr. nr. 1, 2, 10, 100 etc. Musze to i prawda; Gdy więc i ten zapalacz, czekajmy nowego Treviranusa!

Morzem zajmować się warto i trzeba, nie wdając się nawet w bardzo szerokie problemy morsko—ekonomiczne, polityczne, militarne, społeczne etc. etc., przez sam szacunek dla potrzebego zysku, jak i ono przeistawia.

Podobno trzy czwarte powierzchni naszej ziemi to woda, w naszym ciele jest 70% wody (zastrożęgam sobie furtkę u wyjścia—les chiffres sont donnes approximatifs), no a woda w głowach (ile to te-

gol) a 'ognista woda' (sympatycy mówią na to czule: uódka, uódzia), podobno nawet literatura to woda, piękna woda—ale woda. Wszędzie woda. A już wódnie—płynne, to chyba wszysko na świecie. Niez dalby każdy urzędnik za to, aby ta 'forsa' nie była tak płynna, bardziej się człowiek trzymała. Ale trudno, wodnista struktura gotówki, unosi ją w dziewięć minut po pierwszym i do następnego pierwszego dwadzieścia dziewięć razy przychodzi do głowy myślenie o siewie. Jaż oczywiście utopić się w wodzie, to rewolwer kosztuje, nawet szpałat. Znów woda.

A w szkole, Pewien człowiek (w której klasie nie pamiętam) wykładował raz pięknie kilkunastostron-



portu drogą lądową — przynosi on nam niewielkie korzyści i materialne. W tym czasie korzyści te przypadają Anglii, Francji, Szwecji, Niemcom, Norwegii i innym krajom, które prowadząc z nami handel — dorabiały się sumami wrotnych. Uprawianie handlu zamorskiego przez Polskę, przynosi jej nie wątpliwe korzyści gospodarczo — ekonomiczne. Jeśli przytem chodzi o port towarów krajowych, podnosi on znacznie naszą wytwórczość rodzimą zmniejszając z jednej strony bezrobocie i niekorzystną częstokroć emigrację z kraju a z drugiej wzmacnia podwaliny naszego bytu gospodarczego i politycznego. Niech więc o tym wszyscy pamiętają, że kapitał złożony przez Rzplite na rozbudowę naszego niewielkiego wybrzeża morskiego z wielką Gdynią na czele — wróci się nam kiedyś tysiącrotnie.

Obserwator.

— — — — —  
 Refleksje „pозmartychwstaniowe“  
 — — — — —

REFLEKSJE, ..

Wszystko było na tej scenie:  
 Wieszcz i lira rozśpiewana,  
 Spłycoua drogie cienie,  
 Masę lu. u spracowaną

I rodzinny obraz miły,  
 Bohaterów dumnych rzędy,  
 Co na na zamiar mierzą  
 Poszli bronić polskiej grzędy.

ne zadanie plkie. P... .. ma  
 że to woda o wsz st im u o ni zem ,  
 —woda! I była czuóra Gdy toś raz  
 zauuiz l, dlaczezo się móai matera  
 tyka' a nie ma emapat, a alba a sta  
 a nie kr dsce a lub wal sota, i fus  
 a nie jafus, dowiedział się, że ma wa-  
 wodnienie (to samo, co rozmiękczenie  
 mózgu. Zawsze woda. Wo,óe wewnątrz  
 ny nadmiar wody źle wpływa na umysł.

No, ale trzeba już o tej wodzie  
 skończyć, bo i tak już napeuno będą ta-  
 cy, którzy przykład o rozmiękczeniu do  
 mnie zastosują. Całe szczęście, że teraz  
 wielki mróz.

Bobły.

A B O N U J C I E  
 P R O M I E Ń



*Tylko zgody tam nie było,  
Brakło tłumom idealów;  
Pokolenie żyjąc — gnilo  
I strącało z piedestałów  
Tych, co niegdyś przewodzili  
Naszym ojcom z wielką chwałą,  
Tych, co Polskę wymodlili  
I oddali zmartwychwstałą.*

B. H. Styczeń 1931 r.

## Na marginesie „Zmartwychwstania”

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku wystąpiło Tow. Tom Zana na scenie, dając tym razem dzieło współczesnego pisarza K. Huberta Rostworowskiego p. t. „Zmartwychwstanie”.

Nie będę się zajmował 'Zmartwychwstaniem' jako utworem literackim, ani jego analizą, Czytelnicy bowiem znają to już ze słowa wstępnego wypowiedzianego przez prof. Dr. Moronia; chcę natomiast powiedzieć kilka słów o samym przedstawieniu. Najpierw sprawy formalne. Reżyserja spoczywała w rękach p. prof. Komęzy, poszczególne role objęli członkowie T. T. Zetu, oraz panie, które zechciały łaskawie wziąć udział w przedstawieniu. Oprawę dekoracyjną przygotował kol. A. Stachowski. A teraz jak 'wypadło'? Śmiało można powiedzieć, że odtwórcy poszczególnych ról stanęli na wysokości zadania, wznosząc się w niektórych rolach do prawdziwego artyzmu. Z ról kobiecych dających zresztą mało pola do popisu na pierwszy plan wysuwały się odtwórczyni roli prezesowej (p. Derezińska).

Obszerniej trzeba cmówić role męskie. I tak świetnym był 'wieszcz' (kol. Finke) bardzo umiejętnie operujący głosem, jego barwą oraz odznaczający się na dzwyczej udatną charakteryzacją. Dalej pierwszy mówca (kol. Natyś) zadziwił niezwykłą swobodą i obyciem ze sceną, wystudjował postać barona kol. Makowski, nadzwyczajnie trafnie i głęboko ujął rolę ojca kol. Mizerę, wreszcie umiejętnie odegrał rolę drugiego posła (kol. Sobczak). Doskonale ujął swą rolę również 'przywódca' (kol. Szorski), wkładając w nią dużo sily i potrzebnego patosu.

Na wysoki poziom artystyczny wpłynęło wykonanie scen zbiorowych, były one naprawdę świetne, w czym cała zasługa reżysera p. prof. Komęzy. Szczególnie udatne okazały się sceny w akcie pierwszym i czwartym. Resumując to wszystko co powiedziałem, trzeba wyrazić podziw dla reżysera, że z amatorskim zespołem potrafił dokonać takiego dzieła, trzeba wyrazić też podziękowanie za pracę i ofiarność, której nie szczędził. Wypada jeszcze powiedzieć coś o dekoracjach. Dekoracje dobre z wyjątkiem aktu czwartego, gdzie dał się zauważyć wyraźny brak perspektywy oraz t. zw. głębi scenicz-

nej, (Wawel) Równiż na słowa pochwały zasługuje Zespół Muzyczny pod batutą kol. Zydorowicza. Słowem całość wypadła doskonale i stanowiła godne następstwo takiego wysiłku, jak zeszlóroczne 'Wesele'.

Wigaw.

STEFAN MIZERA.

## O Karolu Hubercie Rostworowskim słów kilka.

(Ciąg dalszy.)

Dalsza twórczość Karola Huberta Rostworowskiego przejawia się w trzech utworach: w 'Miłosierdziu' (22. III. 1922), 'Stranynych dzieciach' (17. XII. 1921) i w 'Zmartwychwstaniu' (27. IV. 1923). W pierwszych utworach autor wysunął na czoło problem etyki chrześcijańskiej, zastępując go w trzecim etyką narodową. 'Zmartwychwstanie', (które wystawione zostało w Ostrowie), jest sztuką parodystyczną-propagandową, nazwaną fantazją dramatyczną w 4-ach aktach ku czci Adama Mickiewicza. Treść jej, poprzetywaną cytatami, wyjętymi z dzieł A. Mickiewicza, i zaprawioną patosem Stanisława Wyspiańskiego stanowi boleść i męka, że Polska zmartwychwstała nie jest taką jaką sobie wyobrażaliśmy w dniach ni woli, nie jest tym Chrystusem w białej szacie, przed którym waśnie i spory zamilkną. Stąd gryząca ironja, cierpkość, rozczarowanie, lecz pominięty tem, widać gdzieś tam światlane promienie nadziei na lepszą przyszłość, wiarę, że Polska — będzie potężnym państwem, które stanie na narodów czele. W sztuce tej dość jaskrawo przedstawione są fakty korupcji zła i nadużyć popełnianych w pierwszych latach naszej państwowości i skrytykowane ówczesne czynniki rządzące, przez co jednakże bynajmniej nie straciła ta rzecz dzisiaj na aktualności, lecz wprost przeciwnie, nawet, w niektórych szczegółach zyskała. Z tych powodów 'Zmartwychwstanie' jest jednym z utworów, w którym autor szuka w narodzie tych cennych i niezniszczalnych pierwiastków, które doprowadzają go do odrodzenia, tak fizycznie, jak i duchowo. Społeczeństwo polskie niezbyt przychylnie je przyjął, a premiera w Warszawie nie przyniosła jej sukcesów i triumfów.

Następne utwory R. pojawiły się dopiero po 6-ciu latach, mianowicie w 1929 wydał sztukę p. t. 'Niespodzianka', za którą dostał pierwszą nagrodę w konkursie dramatycznym w Krakowie. W r. zaś 1930 pojawiła się 'Przeprowadzka', jedno z najlepszych dzieł R. W tych ostatnich sztukach zajmuje się autor szczególnie życiem społecznym, przedstawiając je w niektórych miejscach realistycznie, w sposób gośny podziwiania. Charakterystyczne ogólnie jest, że Karol Rostworowski można o nim powiedzieć, że równocześnie jest realistą i mistykiem, artystą i moralizatorem. Od tego, co zaważy ciężiej

w danym utworze, zależy całość, która niezawsze jest zgodna, harmonijna, bo nieraz pewne cechy wysuwają się przed inne, co najczęściej zdarza się w walce artysty z moralizatorem. Całość jednak wychodzi zawsze świetnie skomponowana, co świadczy o wysokim talencie dramatycznym. Posiada także Rostworowski, tak potrzebny każdemu twórcy nerw życia, którego najlepszym dowodem jest skala jego zainteresowań, bogactwo jego form scenicznych. Dramat realistyczny, komedia, dramat historyczny, groteska symboliczna, misterjum socjalno religijne, dramat narodowo-społeczny, sztuka propagandowa — to tematy, które interesują i zajmują uwagę tego oryginalnego pisarza. Przytem mistrzowskie opanowanie techniki teatralnej, w każdym szczególe i sytuacji, dają Rostworowskiemu wiele atutów do zajęcia godnego, po Wyspiańskim, stanowiska wśród rodu prawdziwych twórców.

### MOJE MARZENIA!

W odpowiedzi na artykuł 'Point de reveries'  
kol. Etienne'a d'Arroux.

Hej marzenia słodkie moje  
Z najdawniejszych, uczesnych lat,  
Woni duszę moją koję  
Gdy mię krzywdzi świat.

Tylko wiecznie przy strumieniu  
Snać tęczową, długą nić  
Albo błądzić w lasów cieniu  
I wianeczki wic

Pragnę z wami wciąż przebywać  
W waszym świecie żyć,  
Snu złotego nie przerywać,  
Tylko wiecznie śnić.

Hej wianeczki cudnych marzeń  
Was mi szkoda rwać  
I na pastwę rzucić zdarzeń:  
Wy musicie trwać!

Wy musicie wiecznotrwale  
Mą zbierzoną wieńczyć skroń;  
Ja was nigdy nie oddalę,  
Raczej podam dłoń.

B. H.

### Z OSTATNIEJ CHWILI

T. T. Z.

W OSTROWSKIM GIMNAZJUM ŻEŃSKIM.

Z wielką radością i głębokim uznaniem należy powitać fakt założenia w ostrowskim gimnazjum żeńskim Towarzystwa Tomasza Zana.

Związek T. T. Z.—etów w Poznaniu, z zasłużonym prezesem kol. stud. F. Kowialem na czele pragnąc jak najbardziej rozszerzyć wzniosłe hasła zasady ideologii Zanowej, zaproponował koleżankom założenie na terenie ich gimnazjum T. T. Z.—etu, co też nasze mile koleżanki z zapalem przyjęły i wprowadziły.



Zebrań organizacyjnych, odbytych w ub. sobotę, 14. II. 1931 r., zainaugurował pięknym a głębokim przemówieniem p. prof. Wójtowicz, kierownik Zakładu, wyluszczył potrzebę i celowość utworzenia nowej organizacji, która skupiła całą starszą młodzież i nauczyła pracować w kierunku własnych zainteresowań. Następnie kol. Frąckowiak omówił ideologię T. T. Z-etu, jako organizacji samokształceniowej, przedstawił w mocnych słowach korzyści, płynące z założenia nowego towarzystwa, na koniec zaś poprosił prezesa Kółka Literacko-Historycznego, kol. Majchrzakównę o otwarcie nadzwyczajnego zebrania tegoż kółka i o prowadzenie dyskusji, co też nastąpiło. W dyskusji wyjaśniano niektóre kwestje formalno — statutowe, debatowano z „iście kobiecym symfonicznym koncertem” (sejm niewieści) nad sprawą założenia organizacji, proponowano utworzenie kółek: literackiego, historycznego, charytatywnego, pracy obywatelskiej, dramatycznego, muzycznego itp. Wreszcie po dłuższych „pertraktacjach” urządzono głosowanie, w którym zapadła jednomyślna prawie uchwała za założeniem T. T. Z-etu (Brawo!). Koleżanki nasze zdały więc świetny egzamin zrozumienia swych obowiązków i służenia dobrej sprawie. Dzień ten zapisze się złotymi literami w historii Zakładu. Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu, który ukonstytuował następująco: prezeska - kol. Majchrzakówna (VII), sekretarka - kol. Stochajówna (VII), skarbniczka - kol. Obarska, bibliotekarka - kol. Nowakowska (VI), (Sam kwiat naszych koleżanek). Urząd opiekunki T. T. Z-etu objęła łaskawie p. prof. Błaszczakówna.

Zebrań zamknął p. prof. Wójtowicz, wyrażając nadzieję, że towarzystwo rozwinie się należycie ku pożytkowi wszystkich i zabłyśnie wkrótce w Zakładzie.

Zebrań zaszczytliwi obecnością swoją delegacji z Poznania kol. stud. Kulasówna i kol. stud. Pyszczyński oraz prezes T. T. Z-etu w gimn. naszym kol. abit. Jurga.

Nakoniec trzeba wyrazić szczerze podziękowanie i wdzięczność głębią dyrekcji Zakładu za łaskawe ułatwienie założenia T. T. Z-etu i przychylnego ustosunkowania się do nowej organizacji.

Z naszej strony zaś życzymy nowemu T. T. Z-etowi jak najlepszego rozwoju i rozkwitu.

Stefan M.

**KOMUNIKATY I ODPOWIEDZI:** Pojedynki prasowe i rozrywki umieszczone zostaną w przyszłym numerze.

W styczniowym numerze 'Promienia' w dziale 'Pod filarami' znalazła się wzmianka o projektowanym założeniu w naszym gimnazjum kółka manistów. Do wzmianki tej wskutek niedopatrzania Redakcji zakradły pewne nieścisłości, dzięki temu w niektórych punktach mogły one być właściwie zrozumiane. Redakcja dodaje, że projekt założenia nowego naukowego w gimnazjum wita z radością i w następnych numerach poda szereg wiadomości o tym kole.





MROWCZYŃSKI

POLECA:

MATERJAŁY PIŚMIENNE

GALANTERJĘ - PAPIER

ZABAWKI

ARTYKUŁY SPORTOWE

DEWOCJONALJE

OSTROW

RYNEK 35.

---

CUKIERNIA—KAWIARNIA

Kawa z aparatu „Expresso”

TORTY

Bitą śmietaną

Grzane wino

CUKIERKI

GWIAZDORKI

MARCEPANY

PIERNIKI

HERBATNIKI

K. SPYCHALSKI

Ostrów Raszewska RÓG ŻYDOWSKIEJ

---

GWIZDKI

Kapelusze

GUZIKI

PASKI HARCERSKIE

CZAPKI

Futra

ODZNAKI

Poleca:

LEWANDOWSKI

Ostrów—Rynek





DROGERJA CENTRALNA  
Stefan Kaczyński

OSTRÓW /WLKP/

RYNEK

POLECA

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH  
WSZELKIE ARTYKUŁY DROGERYJNE,  
PERFUMERYJNO—KOSMETYCZNE

Mydła i proszki do prania,

Farby, Lakier, Pędzle, Szablony,

Pokosty — — — — Karbolineum,

Urzędom oraz P.P. rzemieślnikom odpowiedni rabat.



KSIĘGARNIA POLSKA  
właśc. Józef Kohlmann

UL. KOLEJOWA 10.

Poleca na raty:

Książki szkolne i powieściowe

ARCT:	SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH
ARCT:	SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY
KONCEWICZ:	SŁOWNIK ŁACIŃSKO-POLSKI
WĘCLEWSKI:	SŁOWNIK GRECKO-POLSKI

Romer: Powszechny atlas geograf. —

” Atlas polski współczesnej. —

